

Dwumiesięcznik Sympatyków Giebułtowa

Gazeta Giebułtowska

numer 19 - kwiecień/maj 2015 - ISSN 2299-1824 - 0 zł



KWISOWANIE

WEWNĄTRZ NUMERU
między innymi:

II DZIEŃ
OTWARTYCH OGRODÓW
druga edycja giebułtowskiej imprezy
JUŻ 21 CZERWCA 2015

HISTORIA GIEBUŁTOWA
z cyklu „Giebułtów znany i nieznanym”

CAŁKIEM NOWY
ZESPÓŁ FOLKOWY
z cyklu „Swoje chwalimy”

... i wiele innych

OD REDAKCJI

drodzy czytelnicy

Zdjęcie prezentowane na stronie tytułowej jest potwierdzeniem znanego przysłowia „Chcieć to móc”. Jest potwierdzeniem słów, które często do Was kierujemy: że to od nas tak wiele zależy, że własną pracą można zmieniać rzeczywistość, że nikt nie zbuduje nam lepszego świata, jeśli sami tego nie zaczniemy czynić. I o to mamy: kolorowe kobierce kwiatów u państwa Kowzanów, tuż na wjeździe do Giebułtowa od strony Mirska, które w ostatnich tygodniach stały się najpiękniejszym „witaczem” naszej miejscowości oraz „wyrastających” z nich członków nowo powołanego do życia zespołu folklorystycznego „Kwisowianie”. Duża jego część to mieszkanki Giebułtowa. W tym numerze piszemy więcej o tym zespole. Piszemy także o tym, że będzie kolorowo i wesoło, bo przed nami „Dzień Otwartych Ogrodów”, przepełnionych muzyką, z całą feerią barw i królową czerwonych rabat: różą. Wracamy także do przeszłości: do początków naszej miejscowości, jej wojennej i powojennej historii. Prezentujemy jak zawsze naszych najmłodszych i młodszych mieszkańców: ich osiągnięcia, zainteresowania i plany, bo za jakiś czas to oni będą kształtować otaczający nas świat. Wszystkim Matkom, Ojcom i Dzieciom z okazji ich święta życzymy wszystkiego najlepszego, wierząc, że giebułtowskie rodziny sprostają problemom współczesnego świata. Dziękujemy za utrzymujące się zainteresowanie „Gazetą Giebułtowską”, za to, że o nią pytacie. Przepraszamy jednocześnie za kilkudniowy „poślizg” wydania bieżącego numeru, spowodowany nagromadzeniem obowiązków. Dołożymy starań, aby „GG”, tak jak planowano, ukazywała się w ostatni piątek nieparzystego miesiąca.

Wszystkim życzymy miłej lektury!

Druk 19. numeru sfinansowano z budżetu Gminy Mirsk w ramach funduszu sołeckiego Sołectwa Giebułtów

Wszystkie numery są dostępne w wersji elektronicznej na naszej stronie internetowej.



Będzie poczta

Wraz z likwidacją sklepu państwa Zielonków mieszkańców naszej miejscowości dotknął poważny problem braku punktu pocztowego. Rozpaczliwy list mieszkańców w tej sprawie dotarł nawet do naszej redakcji. Rozmowa z naczelnikiem Poczty Polskiej w Mirsku nie dawała specjalnie nadziei na rozwiązanie problemu. Któryś z giebułtowskich sklepów musiałby po prostu utworzyć u siebie punkt pocztowy, a takiej woli nikt nie wyraził. Warunki lokalowe, szkolenia, dodatkowy personel-z takimi problemami musieliby się zapewne zmierzyć ich właściciele. Tymczasem wyzwanie podjęła właścicielka sklepu pani Zofia Lipka, nawiązując współpracę z inną firmą świadczącą usługi pocztowe, t.j. InPost. W najbliższym czasie w tymże sklepie będzie można nadawać listy i paczki, a po okresie próbnym także dokonywać wpłat. O dokładny termin otwarcia punktu pocztowego należy pytać w sklepie. (daal)

Nasz redakcyjny Kolega - pełnoletni!

Z okazji 18 Urodzin życzymy

Dawidowi Karoniowi

zdrowia, szczęścia i pomyślności,
a także „dobrego pióra”,
nie tylko w pisanych
artykułach do „Gazety
Giebułtowskiej”, ale również
na egzaminach maturalnych
już za rok.

redakcja

Redaktor naczelny: Danuta Alchimowicz (daal)

Redaktorzy:

Piotr Czembrowski (pecet),

Dawid Karoń

Skład, grafika: Piotr Czembrowski

Wydawca: D. Alchimowicz, Giebułtów 51, 59-630 Mirsk

Druk: w nakładzie 300 egz. - Wydawnictwo Poligrafia

„Ad Rem”, Jelenia Góra, Okrzei 12

E-mail: gazeta.giebułtowska@gmail.com

www: giebułtów.com.pl

KWISOWIANIE

Przedstawiamy Czytelnikom powstały w maju 2015 r. zespół folklorystyczny „Kwisowianie”. Grupa entuzjastów z Giebułtowa i Mirska postanowiła stworzyć muzyczno-wokalny projekt. Wykonują repertuar ludowy w nowoczesnych, jak sami określają, folkowych aranżacjach. Chcą trafić wgusta szerokiej publiczności. W swoim repertuarze zespół prezentuje utwory polskie, ukraińskie, niemieckie, a w planach marównież czeskie.

Grupa jest całkowicie niezależna. Środki finansowe na niezbędne instrumenty muzyczne, nagłośnienie, przejazdy oraz stroje zostały pozyskane ze składek własnych oraz kredytu.

Do chwili obecnej zespół dał kilka koncertów, aktualnie przygotowuje się do festiwalu „Swojskie granie i śpiewanie” w Leśnej. Giebułtowska publiczność będzie miała okazję usłyszeć i zobaczyć Kwisowian 21 czerwca br. w trakcie Dnia Otwartych Ogrodów. Próby odbywają się w świetlicy w Giebułtowie.



W skład grupy wchodzi (od lewej na zdjęciu): Wanda Pałys, Danuta Warzybok, Barbara Kostrzycka, Teresa Brzostowska, Maria Dupla, Maria Richter (kierownik artystyczny), Elwira Zielonka, Krystyna Kowzan, Małgorzata Majkut (kierownik zespołu), Halina Opic, Dirk Richter, Krzysztof Kostrzycki, Waldemar Dupla, Dariusz Ryba oraz nieobecna na zdjęciu Danuta Mińczuk.

(pecet)

KTO CZYTA, NIE BŁĄDZI!

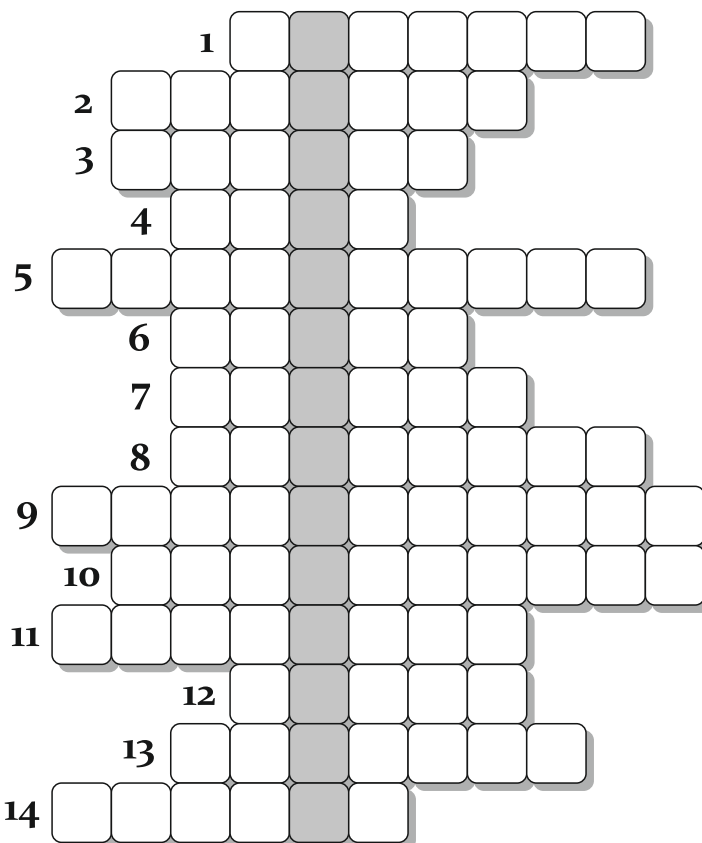
Zapraszamy do tradycyjnej zabawy umysłowej związanej z uważną lekturą naszego dwumiesięcznika. Nagrody za rozwiązanie zadań z 18. numeru otrzymują - mama i syn - **Małgorzata Goworko** (krzyżówka) i **Bartosz Goworko** (zagadka rodzinna).

1. miejsce produkcji tkanin 2. jej od Ciebie każdy wymaga 3. zmarły niedawno francuski przyjaciel Giebułtowa 4. Łużyckie trwające tylko jeden sierpniowy dzień 5. szkoła kształcąca duchownych 6. kraina historyczna, z której wywodzi się ród Uechtritz 7. instytucja usługowa bardzo potrzebna giebułtowianom 8. imię pani Bujko, bohaterki wywiadu z bieżącego numeru GG 9. grupa folklorystyczna związana z Giebułtowem 10. imię kierownika zespołu działającego w Giebułtowie 11. patron lokalnego gimnazjum 12. zwyczajowa nazwa trzeciej zmiany 13. źródło życia 14. Anzelm, znana postać wywodząca się z Mirska

Rozwiązania prosimy przysyłać na internetowy adres redakcji

gazeta.giebułtowska@gmail.com

lub dostarczać osobiście do członków redakcji. Czekają redakcyjne upominki! (pecet)



Wywiad z panią Wiesławą Bujko

Nasze zakłady, nasza praca, nasze życie... (2)

Pierwszy odcinek z nowego cyklu rozpoczętego w poprzednim numerze „GG” autorstwa pana Zdzisława Szafranowskiego spotkał się z dużym zainteresowaniem Czytelników. Prezentujemy więc kolejną garść wspomnień byłej pracownicy GZPB pani Wiesławy Bujko. Reprezentuje ona pokolenie młodzieży, któremu wojna przyspieszyła start w dorosłość, a los rzucił w obce strony, z dala od rodzinnego domu. Zasiliła ona szeregi pierwszych powojennych pracowników Giebułtowskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Giebułtowie, rozpoczynając tu swoje dorosłe życie.

-Kiedy i w jakich okolicznościach trafiła Pani do Giebułtowa?

-W sierpniu 1948r. przyjechałam tu jako 16-letnia dziewczyna. Mieszkaliśmy z rodzicami w Jadowie, w województwie warszawskim, powiat Wołomin. Żyliśmy bardzo skromnie. Rodzice mieli z morgi pola, na naszym terenie nie było żadnego przemysłu. Gdy ogłoszono nabór do Szkoły Przystosowania Przemysłowego w Prudniku uznaliśmy z rodzicami, że jest to szansa dla mnie. Nauka w tej szkole trwała rok. Oprócz przedmiotów ogólnych uczono tkactwa i dziewiarstwa. Byliśmy pokoleniem, któremu wojna przerwała edukację, teraz w przyspieszonym tempie mieliśmy te braki nadrobić, a przede wszystkim nauczyć się zawodu. Byliśmy wychudzeni i wygłodzeni, szkoła prowadziła więc także regularne dożywianie młodzieży, co było dla nas ogromnym plusem. Po zakończeniu tego roku nauki trzeba było odbyć staż. Dziewczęta skierowano do różnych miejscowości, niektóre zostały w Prudniku, ja trafiłam do Giebułtowa.

-Ile koleżanek z Panią przyjechało? Gdzie zamieszkałyście?

-Było nas 45. Z tej grupy w Giebułtowie została już tylko pani Cupiał. Rok po nas przyjechały kolejne dziewczęta, ale już w mniejszej grupie. Najpierw zamieszkałam w barakach koło zakładu, w „starych” blokach, później przekwaterowano mnie do mieszkania przy oddziale nr „1”, nazywanym „jedyką”. Pierwszą pracę otrzymałam na tkalni pod opieką pani Ireny Surowicz. To ona



Unikatowe zdjęcie z tkalni: Pani Wiesława przy nabijaniu czółenka cewkami; maj 1956 r. Zdjęcie wykonał reporter, fotografujący głównie „przodowników pracy”, na prośbę pani Wiesławy

wprowadzała mnie w tajniki tego trudnego zawodu.

-Dlaczego trudnego?

-Na „jedyńce” robiono kolory, tzn. tkaniny wzorzyste. Otrzymywało się kartę wzoru i według niego trzeba było przewlekać nici. W razie pomyłki powstawały tzw. braki, za które trzeba było płacić jak za zboże. Nie opłacało się więc mylić. Do tego hałas i praca na akord, na trzy zmiany. Im więcej wzięło się krosien, tym większy był zarobek.

-Ile lat przepracowała Pani na tkalni?

-34 lata. Z kilkuletnią przerwą, gdy zabrano mnie do biura na oddziale przygotowawczym z przędzą do obliczania wypłat pracowników. Księgowa pani Marianowska chwaliła mnie za rzetelne, bezbłędne wyliczenia.

Niestety z tym awansem nie wiązała się gratyfikacja finansowa, a trzeba było utrzymać rodzinę. Mój mąż też pracował w GZPB, tylko że jako instruktor na tkalni. I ja po tych kilku latach tam wróciłam.

-Jaki był Giebułtów wtedy?

-Było bardzo wesoło. Świetlica tętniła życiem. Chociaż ogólnie ludzie byli bardzo biedni. Tenisówki- takie „buty” wtedy się powszechnie nosiło, na inne nie było nikogo stać.

-Nie przeszkadzało to Pani zachować elegancję. Odkąd Panią pamiętam, zawsze rzucała się w oczy.

-Dziękuję. Nie wiem skąd to się bierze. W tych pierwszych latach miałam jedną sukienkę, z satyny. Prałam ją w sobotę, żeby założyć w niedzielę. A i tak wszyscy mówili, że jestem wystrojona.

-Może to więc sprawa postawy? Godności, pewności siebie, siły charakteru?

-Myślę, że wszyscy musieli tę siłę charakteru mieć, aby pokonać te trudności, których z czasem przecież nie ubywało. Doszły przecież problemy z zaopatrzeniem rodziny w podstawowe produkty, kolejki, itd.

-No właśnie. Jak pogodzić ciężką fizyczną pracę na trzy zmiany z obowiązkami domowymi, wychowywaniem dzieci? To nawet dla dzisiejszych zabieganych ludzi wydaje się niemożliwe...Moja mama mając „nocki” nie spała prawie cały tydzień. A Pani?

-Pamiętam, gdy chciałam spać po nocnej zmianie, mój kilkuletni synek siadał przy moim łóżku i mówił „Mamusiu, ty śpij, a ja ci będę opowiadał, co było wczoraj”. Takich chwil się nie zapomina, to zostaje „w środku”.

-Co chciałaby Pani zmienić w Giebułtowie?

Ogólnie lubię Giebułtów. Zwłaszcza to osiedle, gdzie mieszkam, jest tu dużo zieleni, widok na góry, mili młodzi sąsiedzi. Uważam natomiast, że



Pani Wiesława Bujko; maj 2014 r.

konieczna jest toaleta przy kościele. To jest problem, i dla starszych, i dla dzieci. Niektórzy mieszkają przecież w dość dużej odległości od kościoła...

-Napiszemy o tym, może da się coś zrobić. Bardzo dziękuję za rozmowę.

-Dziękuję również. Pozdrawiam Czytelników „Gazety Giebułtowskiej”, zwłaszcza tych, z którymi kiedyś pracowałam.

Uczniowie giebułtowskiej podstawówki laureatami III Ogólnopolskiego Konkursu Historyczno-Regionalnego

Celem konkursu pod honorowym patronatem Ministra Edukacji Narodowej, Marszałka Województwa Dolnośląskiego oraz Dolnośląskiego Kuratora Oświaty we Wrocławiu było wprowadzenie dzieci w świat tradycji ludowych, obyczajów i kultury.

Nasi uczniowie po raz kolejny rozbudzili swoją inwencję twórczą i zaprezentowali ją szerokiemu kręgowi odbiorców. W Ogólnopolskim Konkursie Historyczno-Regionalnym „Poznajemy źródła historii i kultury naszego regionu” uczniowie wykonali prace plastyczne na temat: „Tradycje Wielkanocne w moim domu – stroik świąteczny”.

II miejsce w kategorii klas 1-3 zajął **Mikołaj Wiśniewski**; Wyróżnienie: **Krystian Kucharczak**;

III miejsce w kategorii klas 4-6 zajął **Damian Łojko**.

Uczniowie poprzez udział w konkursie wykazali się niezwykłą wrażliwością estetyczną, pomysłowością i pracowitością. Jurorzy Konkursu docenili trud włożony przez laureatów w wykonanie stroika oraz walory artystyczne i wrażliwość autorów.

Serdecznie gratulujemy i czekamy na kolejne sukcesy.

Renata Tatarczuk

Co w sołectwie piszczy?

Chciałoby się odpowiedzieć: bieda. A jednak nie. Są w naszej miejscowości ludzie, którzy działają dla jej dobra, pociągając za sobą innych i sprawiając, że stajemy się bogatsi, jako ludzie, i jako miejscowość. Czasem nie zdajemy sobie sprawy, ile inicjatyw i prac jest podejmowanych w naszej miejscowości. Nie wszystkie są widoczne, nie o wszystkich wiemy. Postaramy się przybliżyć Czytelnikom niektóre z nich:

Stowarzyszenie „Mały i Duży dla Giebułtowa” złożyło w Urzędzie Marszałkowskim wnioszek w ramach programu Odnowa Wsi Dolnośląskiej. Jeśli zostanie przyjęty, będzie można sfinansować część artystyczną festynu „Łużyckie Lato V”, którego termin wyznaczono na 22 sierpnia br. Niestety w związku z ogromną konkurencją nie przeszedł wniosek Stowarzyszenia „O nas z nami”, składany w ramach „Zadań kultury”. Dzięki zakupionej za to kosiarce z funduszu sołectkiego można regularnie wykaszac plac spotkań, czym zajmują się zazwyczaj panie z Koła Gospodyń Wiejskich. Przy blokach wykonywane są aktualnie prace przy budowie długo oczekiwanej przez mieszkańców drogi. Zawiązał się także zespół folklorystyczny „Kwisowianie”. Jego repertuar mamy nadzieję poznać wkrótce. A najmłodszy mieszkańcy naszej miejscowości, uczniowie I klasy Technikum Hotelarsko-Turystycznego w Mirsku, nadesłali do nas notatkę, którą cytujemy w całości:

„W sobotę 16 maja br. trzyosobową grupą udaliśmy się na Skalkę, aby w ramach zajęć z podstaw przedsiębiorczości działać na korzyść naszej wsi. W skład tej grupy wchodził Aron Kot i Michał Spierzak z Giebułtowa oraz Kacper Stepień z Mirska. Ok. godz. 11-ej zebrałiśmy się na górnym przystanku autobusowym i ruszyliśmy na Skalkę. Mieliliśmy czarne worki i oczywiście rękawiczki. Ku naszemu zdziwieniu pracy było bardzo niewiele. Zajęło nam to ok. 40 minut. Czwarty członek naszej grupy Piotr Drzymala nie mógł przyjechać, bo mieszka aż w Świeradowie-Zdroju, więc to on zajął się „papierkową” pracą: napisał podanie do sołtysa o zgodę na działanie”.



Aron Kot i Michał Spierzak - giebułtowskie uczniowie Technikum Hotelarsko-Turystycznego w Mirsku



I Rocznic

17 maja br. obchodziliśmy w naszym kościele uroczystość I rocznicy przyjęcia Komunii św. przez dzieci z naszej parafii, w tym także z pobliskiego Wolimierza. Ich rodzice pięknie udekorowali kościół i zadbali o wystrój i porządek także na zewnątrz. Obok prezentujemy zdjęcie grupy z ks. Proboszczem Wernerem Machą. (daal)

II Dzień Otwartych Ogrodów

Ogrodowe spotkania, zorganizowane w ubiegłym roku po raz pierwszy, spotkały się z bardzo dobrym przyjęciem przez mieszkańców Giebułtowa i gości. Dlatego redakcja „Gazety Giebułtowskiej” we współpracy ze Stowarzyszeniem „O nas z nami”, Sołtysem i Radą Sołecką, podejmują się i w tym roku organizacji tej imprezy, która odbędzie się

**21 czerwca 2015 r.
w godz. 10.00-18.00**

Plakat na ostatniej stronie zawiera niezbędne informacje. W ogrodach, choć nie tylko, wystąpią muzycy z koncertami, a będą wśród nich: zespół folklorystyczny „Podgórzanie”, znane z ubiegłego roku siostry Salawa ze Świeradowa-Zdroju, a także muzykujące rodzeństwa z Giebułtowa: siostry Mularczykówny i bracia Karoniowie. Poznamy także zespół „Kwisowianie”, którego powstanie jest dla nas wielką radością. Wszystkie szczegóły otrzymamy w punkcie informacyjnym przy przystanku PKS w Giebułtowie. A oto lista nazwisk gospodarzy, którzy udostępnią swoje ogrody zwiedzającym:

1. Alchimowiczowie Danuta i Antoni,
Giebułtów 51
2. Benedyk Janina, Benedyk Władysław,
Giebułtówek 26
3. Głodowicz Wiktoria,
Giebułtów 157
4. Górscy Sabina i Leszek,
Giebułtów 96
5. Irisikowie Jadwiga i Antoni,
Giebułtów 53
6. Łojkowie Joanna i Andrzej,
Giebułtówek 16
7. Marcinkowska Janina,
Giebułtówek 6
8. Onyszkowie Aleksander i Irena,
Giebułtów 50
9. Terleccy Edyta i Daniel,
Giebułtów 126
10. Zającowie Maria i Józef,
Giebułtówek 33

Liczymy na piękną pogodę. A gdyby zawiodła, będziemy mogli zobaczyć urok ogrodów w deszczu... Na pewno nie warto spędzić tej niedzieli w domu!

Zapraszamy!

Więści ze Szkoły Podstawowej

II miejsce zajął Krystian Kucharczak z klasy II. Wyróżnienie Damian Łojko z klasy VI. Gratulujemy młodym artystom i z niecierpliwością czekamy na rozstrzygnięcie etapu ogólnopolskiego.

Liczymy na najwyższe podium....

Renata Tatarczuk



Uczniowie otrzymali nagrody i pamiątkowe dyplomy. Wzięli też udział w pokazie sprawności Powiatowej Straży Pożarnej w Lwówku Śląskim



Zmarł Henri Tobiet



24 kwietnia br. po ciężkiej chorobie zmarł Henri Tobiet, urodzony w 1946r., mieszkający w Alzacji w mieście Rixheim (Francja). Jego rodzice, pochodzący z różnych zakątków Francji, poznali się w Giebułtowie w 1944r. podczas pracy przy montażu części samolotowych w ówczesnej fabryce AEROBAU, która mieściła się na późniejszym oddziale „2” giebułtowskiej fabryki włókienniczej. W latach II Wojny Światowej była to filia niemieckiego hitlerowskiego obozu koncentracyjnego Groß-Rosen, a pracujący w niej jeńcy pochodzili z całej Europy. Rodzice Henri'ego Tobieta pobrali się we Francji w 1946r. Jego ojciec, Maurice Tobiet, zmarł wkrótce w wieku 27 lat w 1948r. na skutek choroby nabytej na zesłaniu.

Życzeniem syna i jego matki Marguerity było przyjechać kiedyś w nasze strony. Udało się to dopiero w maju 2012r. Wtedy to Henri Tobiet i jego kuzynka Liliane Brise-Tardio odbyli tę niezwykłą podróż na Śląsk, a jej owocem była książka autorstwa Henri'ego Tobieta zatytułowana w tłumaczeniu na język polski „Randka w kraju wroga”. Jej egzemplarz z dedykacją dla mieszkańców Giebułtowa znajduje się w naszej bibliotece.

Henri Tobiet dał się poznać podczas tego jedyne go pobytu w Giebułtowie jako człowiek niezwykle miły, serdeczny i skromny. Był bardzo wdzięczny wszystkim za okazaną pomoc przy poszukiwaniu informacji dotyczących pobytu rodziny, na naszym terenie, łącznie pięciu osób. Wielokrotnie pozdrawiał mieszkańców

Giebułtowa. Po powrocie z Polski podjął intensywną naukę języka polskiego. „Giebułtów nosił w sercu”-tak podsumowała wiadomość o jego śmierci kuzynka Liliane. Poruszony tą wiadomością był także Heinz Günther, którego Czytelnicy poznali na łamach naszej Gazety. Heinz, Henri i Liliane poznali się dzięki naszej redakcji i spotkali w Lüdenscheid w Niemczech w październiku 2013r. Heinz miał zaledwie kilka lat, gdy toczyła się wojna, i niewiele pamiętał, Francuzi byli jednak ciekawi każdego najmniejszego szczegółu dotyczącego życia w wojennym Gebhardsdorfie. Od tego spotkania obydwaj panowie byli w kontakcie mailowym. Heinz Günther tak zareagował na wieść o śmierci Henri'ego Tobieta:

„Jestem w szoku, z czystym sumieniem mogę powiedzieć, że był moim przyjacielem. Często mailowaliśmy. Gdy pisałem po francusku, Henri na moją prośbę poprawiał mi błędy, żeby to brzmiało tak, jakby to Francuz powiedział. Podziwiałem jego energię, z jaką zbierał materiały do książki oraz pilność i upór, gdy uczył się języka polskiego, jeden z artykułów z „Gazety Giebułtowskiej” przetłumaczył mi nawet na francuski. Jaka szkoda, że nie było mu dane przyjechać jeszcze raz do Polski i że nie mógł z wami porozmawiać po polsku.”

W dniach pobytu Francuzów w 2012r. w Giebułtowie przygotowaliśmy pierwszy numer „Gazety Giebułtowskiej”, ich sensacyjna historia trafiła więc na pierwszą stronę, a wracaliśmy do niej jeszcze w numerach 4, 7 i 8. Te artykuły ich bardzo cieszyły. Określali je jako „utrwalanie śladów” ich najbliższych.

W intencji zmarłego Henri'ego Tobieta, jego rodziców oraz pozostałych członków rodziny, która przymusowo trafiła na nasze tereny, odprawiona zostanie w naszym kościele Msza św. 15 czerwca br. o godz. 18.00. Ich nazwiska wybrzmiają zatem w Giebułtowie jeszcze raz. Tym razem na szczęście już nie „w kraju wroga”.



Spotkanie w Niemczech

Święto rodziny w Krzeszowie

16 maja br. w Bazylice Matki Bożej Łaskawej w Krzeszowie odbył się III Kongres Rodzin Diecezji Legnickiej pod hasłem „Rodzina źródłem życia”. Udział wzięło w nim prawie 2 tysiące uczestników. Na tę wspólną pielgrzymkę wyruszyło 28 osób, w tym jedna z Wolimierza i jedna z Gryfowa Śl. Przed uroczystą Mszą św. można było zwiedzić z przewodnikiem kościół św. Józefa, znajdujący się tuż przy Bazylice, a także posłuchać interesujących wykładów. Jeden z nich wygłosił Jacek Pulikowski, wykładowca Politechniki Poznańskiej, a także Studium Rodziny, znawca problematyki małżeńskiej i rodzinnej. Z wielkim zainteresowaniem przyjęto także innego gościa specjalnego, aktora Jerzego Zelnika, który piękną polszczyzną opowiadał o swoim doświadczeniu wiary i jej znaczeniu w życiu rodzinnym. Dał także próbkę swego aktorskiego talentu, cytując i naśladując charakterystyczny głos Jana Pawła II, z jego barwą i mocą. Relikwie tego wielkiego Świętego, patrona rodzin, znajdowały się w Bazylice podczas uroczystej Mszy św. Koncelebrowana ona była m.in. przez Biskupa Legnickiego Zbigniewa Kiernikowskiego oraz biskupa seniora Stefana Cichego. Msza św. zakończyła się aktem zawierzenia rodzin diecezji legnickiej Świętej Rodzinie.

Chłód panujący w Bazylice spowodował, że podczas pikniku rodzinnego wszyscy z radością korzystali z promieni słońca na zewnątrz. Do posiłku przygrywała orkiestra górnicza z ZG Lubin KGHM Polska Miedź S.A oraz inni wykonawcy. Dzieci korzystały z placu zabaw, a dorośli mogli zaopatrzyć się w literaturę i wiedzę z interesujących ich dziedzin w namiotach tematycznych. Po Koronce do Bożego Miłosierdzia i adoracji Najświętszego Sakramentu przyszedł czas na spotkania z wybranymi rodzinami i ich świadectwa. Ostatnim punktem

Czcigodni goście w naszej Parafii

Kwiecień był miesiącem szczególnych wizyt w naszej Parafii. 13.04.2015 r. przeżywaliśmy uroczystość spotkania i wspólnej modlitwy kapłanów, którzy w dniu 24.06.1966 r. przyjęli w Roku Tysiąclecia Chrztu Polski święcenia kapłańskie we Wrocławskiej Katedrze p.w. Św. Jana Chrzciciela z rąk Księdza Biskupa Andrzeja Wronki. Święcenia kapłańskie przyjęło wtedy trzydziestu diakonów, studentów Wyższego Seminarium Duchownego Archidiecezji Wrocławskiej, w tym nasz proboszcz ks. Werner Macha. Komunistyczne władze państwowe próbowały zniechęcić studentów WSD do kontynuowania nauki w Seminarium Duchownym, zmuszając ich do dwuletniej służby wojskowej w latach 1962-1964. Skutek był odwrotny niż zaplanowano, po odbytej służbie wojskowej wszyscy wrócili na studia do Seminarium.

Dwunastu Kapłanów tego rocznika zostało powołanych już do „Domu Ojca”, do wieczności. Dwóch kolejnych to proboszcz w Parafii Ściegny i były Ojciec Duchowny Seminarium Metropolitalnego we Wrocławiu, obecnie posługujący w Parafii św. Henryka we Wrocławiu. Jeden z księży pracuje w Diecezjalnym Sądzie Biskupim w Toronto w Kanadzie, inny posługuje w Nowym Jorku (USA). Cztery to Seniorzy w Domu Księży Emerytów. W uroczystości w naszej Parafii wzięło udział 10 księży z tego rocznika:

Ks. Kanonik Kazimierz Barzycki, Senior Diecezji Świdnickiej; Ks. Radca Janusz Drelichowski, długoletni proboszcz Parafii w Wiedniu; Ks. Prałat Jan Kisz, Proboszcz Parafii w Kamieńcu Wrocławskim; Ks. Kanonik Kapituły Jan Lombarski, Proboszcz Parafii św. Trójcy w Lubaniu, dawniej Wikariusz w Parafii Mirsk; Ks. Kanonik Werner Henryk Macha, Proboszcz tutejszej Parafii, Ojciec Duchowny i Referent Misyjny Dekanatu Gryfów Śląski; Ks. Kanonik Stanisław Majchrzak, Senior Diecezji Świdnickiej; Ks. Kanonik Jerzy Marczak, Senior w Lwówku Śląskim; Ks. Kanonik Jan Nicko,



W intencji rodzin naszej Parafii odbędzie się Msza św. 8.06.2015 o godz. 18.00

programu był koncert zespołu „Turnioki”, poświęcony św. Janowi Pawłowi II.

Podróż w obie strony upłynęła na wspólnym śpiewaniu i modlitwie. Atmosfera panująca w autokarze pozwala przypuszczać, że nie był to ostatni wspólny wyjazd parafian z Giebułtowa.

„Najważniejsze, co może ojciec dać swoim dzieciom, to po prostu prawdziwie, mądrze, dojrzałe, wiernie, wyłącznie i dozgonnie kochać ich matkę.” (Jacek Pulikowski, „Warto być ojcem. Najważniejsza kariera mężczyzny”)



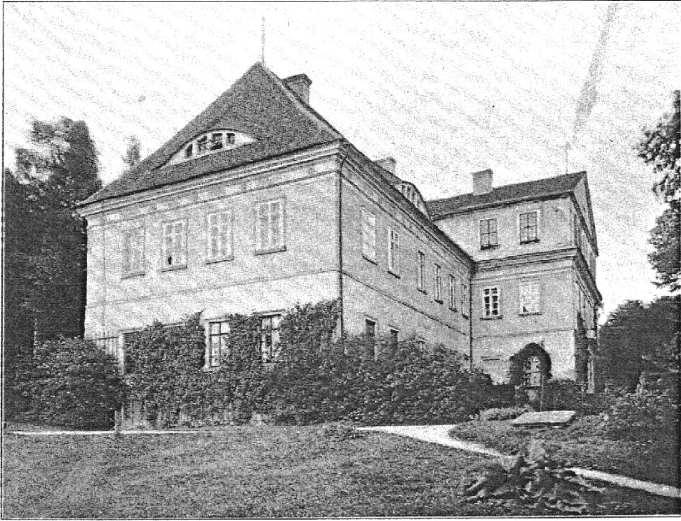
Proboszcz Parafii Stara Kamienica, Kapelan Myśliwych Diecezji Legnickiej; Ks. Kanonik dr Jerzy Rasiak, Referent Komisji do spraw środków masowego przekazu w Kurii Metropolitalnej we Wrocławiu, Kapelan Wojska Polskiego w stopniu podpułkownika, wykładowca Wyższego Seminarium Duchownego; Ks. Oficjał dr Alojzy Ślósarczyk, Sędzia Metropolitalnego Sądu Duchownego we Wrocławiu.

Homilię okolicznościową wygłosił Ks. Prałat Władysław Dzięgiel, długoletni Proboszcz Parafii p.w. św. Józefa w Świeradowie-Zdroju, przyjaciel tego rocznika, a na Mszy św. obecni byli parafianie. Goście zwiedzili kościół filialny p.w. Wniebowzięcia NMP w Wolimierzu oraz atrakcyjną agroturystykę HUSKYFARM. W przyszłym roku księża tego rocznika będą obchodzić 50-lecie kapłaństwa.

26.04.2015 r. w Niedzielę Dobrego Pasterza do kościoła Parafialnego w Giebułtowie przyjechali zaś przedstawiciele młodego pokolenia, studenci Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Legnickiej: Przemysław Głuszek z IV-go roku studiów, pochodzący ze Szklarskiej Poręby, i Artur Jaguszcak z I-go roku studiów, pochodzący z Legnicy.

W czasie uroczystej Liturgii złożyli bardzo ciekawe świadectwo o historii swojego życia i powołania. (daal)

Historia Giebułtowa (1)



Pałac w Giebułtowie - repr. ze zbiorów P. Czembrowskiego

W ostatnim numerze obiecaliśmy Czytelnikom publikację historii naszej miejscowości w odcinkach. Korzystać będziemy przy tym z kopii książki, wydanej w 1927 r. Zytułowana jest ona: „Krótka historia Gminy Gebhardsorf, wydana z okazji 500-lecia Gminy w roku 1927”. Jej autorem jest Karl Pellegrini. Niewielka książeczka, wydana w formie broszury w formacie A-5, została wydrukowana w drukarni Artura Dreslera w Mirsku (Friedeberg). Ostatnia strona zawiera informacje dotyczące składu, sposobu druku, danych technicznych druku, nie posiada natomiast bibliografii, co jest niewątpliwym mankamentem tej publikacji.

We wstępie autor napisał: *„Pięćset lat historii! Dla nas żyjących to ogromny szmat czasu. Wspaniale położony Giebułtów został założony 500 lat temu. Gminy, miasta, regiony świętują takie jubileusze. Jest więc i naszym obowiązkiem obchodzić 500-lecie Giebułtowa. Nie jest naszym zamiarem obchodzenie tego święta z pompą. Przez wydanie tej książki chcemy, aby o nim pamiętano. Aby nasi potomkowie znali najważniejsze wydarzenia. Niech ją więc mieszkańcy czytają. Aby nasza kochana gmina rozkwitała i przetrwała - to jest naszym życzeniem w roku jubileuszowym!”*

Na pierwszej stronie stwierdził: *„Zanim zaczniemy omawiać właściwą historię Giebułtowa, musimy pamiętać o panach Giebułtowa, czyli o rodzie Uchtritzów”,* których nazwisko w XIV wieku brzmiało (od pierwotnego Uchtritz): Nüchtritz, a także Nüchterwitz. Na Górne Łużyce trafili oni ze Śląska jako wasale księcia Henryka Jaworskiego, który do swojej śmierci w 1346 r. był właścicielem tzw. Okręgu Kwisy i zamku w Świeciu. Już w roku 1328 bracia Piotr i Bernard Uchtritzowie stali się dziedzicami tutejszych dóbr lennych z nadania Henryka Jaworskiego. Lokacja Giebułtowa związana jest właśnie z tą datą. Ród Uchtritzów zarządzał giebułtowskimi dobrami do roku 1945. To rzadki przypadek, aby wieś przez blisko 600 lat znajdowała się w rękach jednej rodziny.

Dopiero w roku 1385 Uchtritzowie osiedli w zamku

Świecie, wzmiankowany w 1325 r. jako Svete. Rezydencja spłonęła w 1527 r. Ogień strawił zamek i archiwum z najważniejszymi dokumentami. Z powodu ich utraty, o uwierzytelnienie prawa własności zwracano się później do kolejnych cesarzy: Maksymiliana II oraz Rudolfa II. W roku 1570 doszło do kolejnego potwierdzenia własności lenna przez króla. Po śmierci Hansa von Uchtritz w 1592 r. nastąpił podział spadku i rozdrobnienie tzw. „Państwa Świecie”. Giebułtów przypadł Georgowi, a następnie jego następcy z linii Tirnevan, Antonowi. Autor wspomnianej książki poświęca rodowi Uchtritzów sporo miejsca, wymieniając także kolejnych fundatorów giebułtowskiego kościoła, podając jako pierwszego z lat 1181- 1237 Niclasa I von Uchtritz. Kościół w Giebułtowie był parafialnym kościołem katolickim do roku 1536, a w 1654 r. został przyłączony do wspólnoty Kościoła protestanckiego w Mirsku nad Kwisą. Kolejną siedzibą rodową Uchtritzów był pałac, zbudowany w drugiej połowie XVII w. Pozostałe po nim ruiny są dowodem dawnej świetności tego rodu.

Zagadką pozostaje data powstania Giebułtowa. Jeśli jest nią 1328 r., to w 1927 r. zbliżało się 600-lecie naszej miejscowości. Możliwość jej rozwikłania są dwie: autor tekstu pomylił się o 100 lat, albo rok 1427 jest rokiem początku Giebułtowa. Postaramy się znaleźć odpowiedź.

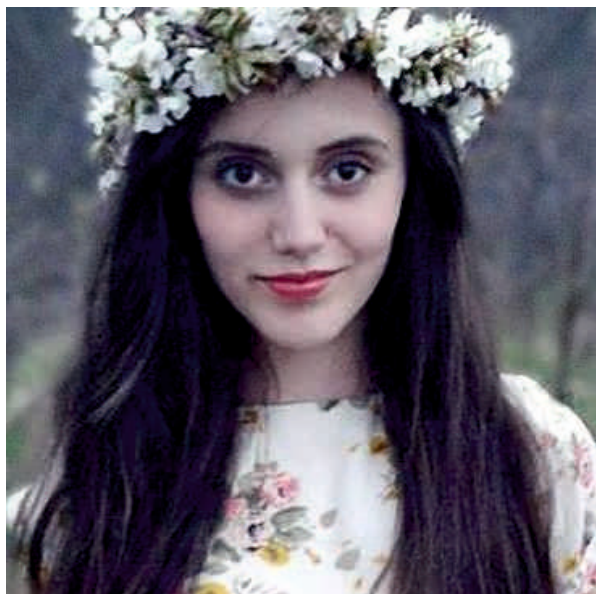
Profesor Miodek w Mirsku

Niecodzienny gość pojawił się 22 maja br. w Zespole Szkół Licealno-Gimnazjalnych w Mirsku, zaproszony przez tamtejszą dyrekcję i polonistkę Beatę Walerian-Strońską. Z krótkim programem artystycznym przywitani go „Podgórzanie” i uczniowie szkoły. W barwnym wykładzie Profesor przytaczał przykłady błędów językowych popełnianych powszechnie przez Polaków. Nawoływał do większej dbałości o język ojczysty. Zwracał także uwagę na błędną tendencję nieodmieniań nazwisk. *„Polacy mają duszę fleksyjną, tzn. że mamy śmiało odmieniać nazwiska i nie bać się, że źle brzmią. To właśnie te nieodmieniające brzmia dziwacznie”*-przekonywał Profesor.

Jeszcze jedna wielka uroczystość czeka tę szkołę i jej społeczność, a także cały Mirsk przed wakacjami. 18 czerwca br. odbędą się uroczystości związane z upamiętnieniem wielkiej postaci Anzelma Eforyna (XVI.w), który urodził się w Mirsku, z tego miasta wyjechał na studia do Akademii Krakowskiej i zrobił wielką karierę na skalę europejską jako poeta, lekarz, nauczyciel, bibliofil, humanista, a opinię o jego wyjątkowości potwierdził sam Erazm z Rotterdamu.

Nauki ścisłe i humanistyczne muszą iść w parze. Tylko wtedy można mówić o pełnym rozwoju ucznia, człowieka, społeczeństwa-do takiego wniosku można dojść w zderzeniu z tak wielkimi autorytetami. (daal)

Rozmowa z Klaudią Jarmołowicz



Klaudia ma 16 lat i jest mieszkanką Giebułtowa, uczęszcza do Gimnazjum Publicznego im. Mikołaja Kopernika w Mirsku do 3 klasy. Jej pasją jest rysowanie i malowanie.

DAWID: Na początek może zapytam Cię o niedawno pisane przez Ciebie testy gimnazjalne. Jak się po nich czujesz?

KLAUDIA: A, nawet ok, lecz nie sądzę, że poszły jakoś najlepiej, jednak mam nadzieję, że tragedii nie będzie.

DAWID: Co sprawiło Ci największą trudność?

KLAUDIA: Zdecydowanie matma i historia. Z matematyki dość trudne były otwarte zadania, szczególnie ostatnie oraz zamknięte, także niektóre były trudne.

DAWID: A która część sprawiła Ci najmniej problemów?

KLAUDIA: Trudno powiedzieć (śmiech)

DAWID: A czy wybrałaś już szkołę?

KLAUDIA: Tak, planuję pójść do liceum do Mirska na profil matematyczno-fizyczny.

DAWID: Przejdźmy do tego, o co chciałem Cię dzisiaj zapytać. Od jak dawna malujesz, szkicujesz, rysujesz?

KLAUDIA: Jak pamiętam, to do zerówki. Już od małego lubiłam rysować i malować.

DAWID: Co najczęściej rysujesz?

KLAUDIA: Twarze, portrety.

DAWID: No tak twoje prace można podziwiać u nas w szkole, ale może już niedługo w jakichś galeriach sztuki. A co zainspirowało Cię do tego, aby zacząć?

KLAUDIA: W sumie jak wspomniałam malowałam już od dziecka, a rysowanie jest piękne i pokochałam to robić.

DAWID: A czy pamiętasz swój pierwszy rysunek?

KLAUDIA: Niestety nie pamiętam.

DAWID: Ok. A jaka była ostatnia Twoja praca?

KLAUDIA: Właśnie zaczęłam rysować portret Care Delevingne*.

DAWID: Czy Twoja pasja przynosi Ci satysfakcję?

KLAUDIA: Jak już wcześniej wspomniałam, kocham to.

DAWID: Kiedy przeważnie rysujesz?

KLAUDIA: Przeważnie w wolnym czasie, ponieważ mogę się przy tym zrelaksować i daję mi to przyjemność.

DAWID: Czy wiążesz swoją przyszłość z rysunkiem?

KLAUDIA: Częściowo tak, bo chciałam studiować architekturę.

DAWID: Rozumiem. Czy masz jeszcze jakieś zainteresowania?

KLAUDIA: Raczej nie (śmiech)

DAWID: W takim razie dziękuję Ci za rozmowę, życzę dobrych wyników z testów, rozsądnego wyboru szkoły i aby Twoja pasja nadal dawała Ci satysfakcję. No i także, żeby Twoje prace już niedługo można było podziwiać w galeriach sztuki.

Dawid Karoń

*-brytyjska modelka. Wnuczka angielskiego prezesa English Heritage sir Jocelyna Stevensa, wydawcy magazynu "Queen" i założyciela Radio Caroline.

Rysunki Klaudii zaprezentujemy w następnym numerze Gazety Giebułtowskiej.

Ruszyła piłkarska runda wiosenna

Po zimowej przerwie nasze Sudety wznowiły rywalizację o mistrzostwo II grupy jeleniogórskiej A-klasy. Pierwszy mecz piłkarze z Giebułtowa rozegrali w Chmieleniu, gdzie po dyskusyjnych decyzjach arbitra głównego przegrali 1:2 tracąc bramkę z niesłusznego rzutu karnego w końcówce meczu. Następną kolejkę zawodnicy z naszej wioski rozgrywali u siebie z „Bazaltem” Sulików, z którym zwyciężyli 2:1. W następnym tygodniu giebułtowanie pojechali na ciężki teren do Lubomierza, gdzie ponieśli porażkę 5:1. Jednak od następnego spotkania Sudety złapały wiatr w żagle i wygrały 3 mecze z rzędu: ze „Skalnikiem” Rębiszów u siebie 2:1, następnie 4:2

w Studniskach i w następnym tygodniu 5:1 z „Kwisą” Świeradów-Zdrój. Jednak ich passa została przerwana przez LZS Radostów gdzie na naszych piłkarzy został wylany kubek zimnej wody i przegrali aż 8:0.

Warto podkreślić, że na zasadzie wypożyczenia do końca sezonu dołączył Mariusz Chlabicz, który świetnie wpasował się w zespół i zdobył kilka ważnych bramek dla Sudetów.

Obecnie Sudety zajmują 7 miejsce w swojej grupie i mogą już chyba spać spokojnie albowiem oddalili się wystarczająco od strefy spadkowej. Nadal gorąco zachęcamy wszystkich, aby przychodzić na boisko w Giebułtowie i kibicować naszym zawodnikom.

Dawid Karoń

DZIEŃ OTWARTYCH OGRODÓW

2



GIEBUŁTÓW

Lista ogrodów dostępna w punkcie informacyjnym przy przystanku PKS

W PROGRAMIE:

- ZWIEDZANIE WYBRANYCH OGRODÓW
- WYMIANA DOŚWIADCZEŃ OGRODNICZYCH, ROŚLIN I NASION
- OGRODOWE SPOTKANIA INTEGRACYJNO-TOWARZYSKIE
- ZWIEDZANIE ATRAKCJI TURYSTYCZNYCH GIEBUŁTOWA
- KONCERTY MUZYCZNE W OGRODACH

Przyjdź! Zobacz! Porozmawiaj! Fotografuj!

21 CZERWCA 2015 (10.00-18.00)

ORGANIZATORZY

SOŁTYS I RADA SOLECKA
SOŁECTWA GIEBUŁTÓW



PATRONAT MERYTORYCZNY



ZIELONA METAMORFOZA
architektura krajobrazu WROCŁAW